

# Historia Pomnika.



W N-rze 1 «Gazety Radomskiej» z 1897 roku, pan Hugo Wróblewski pierwszy przypomniał, że w następnym roku przypada setna rocznica urodzin Adama Mickiewicza, oraz poruszył myśl uroczystego obchodu. Pisał w te słowa:

«W r. p. przypada setna rocznica urodzin Adama Mickiewicza, jednego z największych geniuszów poetycznych polskich i całego świata. Jest to rocznica tego, co narodowi dał pieśń, jako świadectwo jego potęgi duchowej — rocznicę tę w dowód wdzięczności uczcić powinniśmy z całą powagą, jaka przystoi narodowi, stawiającemu po nad wszystko zdrowy rozum polityczny. Chodzi tu o złożenie hołdu największemu geniuszowi naszemu, a nie o cześć jakąś manifestacyę.

Jakie kształty nadać temu obchodowi, ażeby upamiętnić na zawsze setną rocznicę urodzin poety, niechaj postanowią w Warszawie najznakomitsi przedstawiciele pióra i obywatelstwa, ja rzucam myśl z nadzieją, że znajdzie uznanie wśród kolegów warszawskich, i o ile to będzie możebnem, nie pozostanie bez echa. Zdaniem mojem należałoby:

1. Ażeby w dniu, w którym przyszedł na świat wielki poeta, wszystkie pisma polskie wychodzące w Warszawie i w kraju tutejszym numery poświęciły wyłącznie Adamowi Mickiewiczowi.

2. Ażeby wydawcy warszawscy *viribus unitis* ogłosili drukiem, o ile można, najtańsze wydanie prac Mickiewicza na pamiątkę setnej rocznicy jego urodzin.

3. Ażeby w dniu oznaczonym w archikatedrze warszawskiej wmurowano skromną tablicę marmurową z napisem: «W setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza, wdzięczni rodacy, 1798 r. 24 XII 1898.»

4. Ażeby wyjednać u władzy pozwolenie na zebranie funduszu, któryby nosił tytuł: «Stypendyum imienia Adama Mickiewicza» dla studentów uniwersytetu warszawskiego, poświęcających się studjom nad językiem, lub literaturą polską.

Oto projekt oddania czci w setną rocznicę jego urodzin, jaki nakreśliłem z tą mogiłą:

Że tam gdzie naród zaśluga i cnotę  
I wielkich mężów umie wielbić dzieła,  
Tam zawsze prawdy świeci słońce złote  
I praca wieków nigdy nie zginęła.“

Wszystkie pisma polskie powtórzyły tę odezwę, uzupełniając ją nowymi pomysłami. Między innemi «Kuryer Warszawski» proponował:

1) Jedną z nowo-powstałych ulic Warszawy, bądź przy placu Wareckim, bądź u zbiegu ulic Marszałkowskiej i Hożej, ochrzcić imieniem Adama Mickiewicza.

2) U wylotu tej ulicy umieścić tablicę z napisem, upamiętniającym fakt, że w setną rocznicę urodzin twórcy «Pana Tadeusza» ulica ta nazwę Mickiewiczowskiej otrzymała.

3) W katedrze Warszawskiej św. Jana wzniesć pomnik Adama Mickiewicza.

3) Utworzyć przy kasie Mianowskiego stypendyum Mickiewicza. Stypendyum to będzie przeznaczone na nagrody, przyznawane w dniu 24-ym grudnia, za najwybitniejsze dzieło polskie z zakresu poezji, historii literatury polskiej, lub krytyki literackiej.





Najważniejszymi atoli były słowa «Głosu,» (Nr. 7, 1897 r.) a mianowicie:

«Warszawie najłatwiej będzie wywiązać się w r. p. z projektów i obietnic literackich, lecz nie jest ona tylko siedliskiem literatów. Mogłaby obmyśleć coś trwalszego od hołdów drukowanych. Chociaż Mickiewicz pozostawił po sobie pomnik *aere perennius*, to jednak obowiązkiem jest społeczeństwa utrzymywać jego postać w pomnikach sztuki rzeźbiarskiej. [Zapewne dojdzie teraz do skutku tak żywo przez ogół odczuwany i dyskutowany zamiar wystawienia pocie pomnika w Warszawie. Społeczeństwo, któreby w sto lat od narodzin największego swego poety nie posiadało jeszcze odpowiedniego pomnika, dawałoby o sobie świadectwo jakiegoś szczególnego upośledzenia i ubóstwa materyalnego. Tymczasem nie widzimy przeszkód, dla których nie możnaby było rozpocząć starań w tym kierunku.»

Doniosły ten projekt odbił się echem o wszystkie szpalty dzienników. «Wiek,» reasumując głosy prasy pisał wówczas:

«Nie wątpimy, iż dyskusya nie zakończy się na tem i doprowadzi do rezultatu w formie projektu, drobnostkowo opracowanego. Tymczasem możnaby zrobić uwagę, iż numera pism warszawskich, poświęcone pamięci Mickiewicza, tanie wydawnictwa jego dzieł, stypendya jego imienia, a nawet tablice pamiątkowe, są to rzeczy drobnego znaczenia w stosunku do powagi uroczystości. Takich i tym podobnych projektów powstanie jeszcze prawdopodobnie bardzo wiele i bez wielkich zachodów będą mogły być urzeczywistnione. Ale po nad wszystkimi górować będzie projekt pomnika, poruszony w liście z Warszawy do «Kraju.» Tylko pomnik byłby uczczeniem godnem największego poety, i wobec niego wszelkie inne pomysły zejść muszą na drugi plan. Gdyby w ten sposób rozwiązano ostatecznie pytanie, w jaki sposób uczcić pamiątkę, wówczas komitet, który proponuje «Prawda,»

miałby do spełnienia istotnie poważny i wielkiej doniosłości obowiązek»

Dziennik rosyjski «Łucz» gorąco wzywał Rosyan do udziału w uroczystościach na cześć Adama Mickiewicza.

Myśl wzniesienia pomnika w Warszawie z dniem każdym przyoblekała się w widome kształty, z dziedziny projektów stawała się czynem. W d. 24 lutego Henryk Sienkiewicz zebrał u siebie grono najbliższych w celu narady nad sprawą tą, ogół elektryzującą. Uchwalono rozesłać do redaktorów pism i wielu osób wybitniejszych list treści następującej:

*Szanowny Panie!*

W obec powstających coraz nowych projektów względem jubileuszu Mickiewiczowskiego, potrzebnem jest koniecznie bliższe porozumienie się grona redaktorów i wybitniejszych przedstawicieli naszego społeczeństwa, przedewszystkiem w sprawie pomnika, w której działanie rozmaitych kółek na własną rękę, oraz niewczesne wystąpienie może stać się szkodliwem.

W tym celu d. 22 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w mieszkaniu dr. Benniego odbędzie się narada, w której abyś raczył wziąć udział, najuprzejmiej Sz. pana prosimy.

*Henryk Sienkiewicz, Piotr Chmielowski.*

*Warszawa 19 marca 1897 roku.*

W dalszym ciągu, dnia 22 marca odbyło się u doktora Karola Benniego zebranie obywateli i przedstawicieli prasy w celu wybrania delegacyi, która niezwłocznie udała się do General-Gubernatora J. O. ks. Imeretyńskiego, przedstawiając Mu projekt wzniesienia pomnika Adamowi Mickiewiczowi. Dostojnik życzli-



wie przyjął delegacyę, obiecując swe poparcie. Jakoż w dniu 1-ym maja nadeszła przychylna odpowiedź, zezwalająca na zbieranie składek do wysokości 200,000 rubli na pomnik. Jednocześnie zorganizował się komitet budowy, który się składał z następujących osób: dr. Karol Benni, hr. Feliks Czacki, Wojciech Gerson, Ludwik Górski, Ludwik Jenike, Aleksander Kłobukowski, Leopold Kronenberg, Kazimierz Natanson, ks. Michał Radziwiłł, Henryk Sienkiewicz, Ludwik Szwede i Zygmunt Wasilewski. Pierwsze posiedzenie komitetu odbyło się w dniu 6 maja. Przewodniczącym mianowany został z urzędu ks. Michał Radziwiłł. Na wice-prezesa wybrano Henryka Sienkiewicza, na skarbnika p. Leopolda Kronenberga i na sekretarza p. Zygmunta Wasilewskiego. Na użytek komitetu p. L. Kronenberg ofiarował swoje biuro w gmachu przy ulicy Mazowieckiej. W dniu 26 maja dzienniki warszawskie wydrukowały następującą odezwę komitetu:

«Powołani do wzniesienia pomnika największemu z poetów polskich, a zdając sobie jasno sprawę z odpowiedzialności za należyte wykonanie tego dzieła, przystępujemy do pracy z tem większą otuchą, że czujemy się być wykonawcami woli społeczeństwa ofiarnego i solidarnego. Życzenia jego zrozumieć, było pierwszym naszym zadaniem, wszystko co dalej pisać mamy, będzie już tylko wybieraniem najprostszych dróg do osiągnięcia upragnionego celu.

Na teraz, gdy formalności, co do zbierania składek przez redakcyę pism i kasę komitetu, zostały już zatwierdzone; gdy nadto poczynione są kroki co do uzyskania placu pod pomnik i wyboru artysty, który ma dzieła dokonać, — pozostaje rzecz najważniejsza do spełnienia: zebranie odpowiedniego funduszu.

Pisarzowi, który kochał «za miliony,» miliony pomnik wnieść winny, to też wierzymy, że ofiarność ogółu będzie nie tylko hojną, lecz i powszechną. Odwołując się teraz do

niej, dajemy tylko hasło, że czas już gromadzić fundusze, bo dzień 24 grudnia 1898 r., w którym pomnik ma stanąć gotowy, jest już bliski.

Wierzmy również, że nikt nie będzie się powstrzymywał od przesyłania darów, choćby najdrobniejszych, bo czuje to ogół, że na pomnik Mickiewicza złożyć się powinny i hojność bogatych i wdowie grosze maluczkich. Bogaci niech dają wiele, ubodzy — co mogą.

Razem więc, w imię Boże bierzmy się do dzieła, pomnąc, że tylko naród umiejący uczyć swych wielkich, go-dzien jest miana narodu.

podpisano: Za przewodniczącego

*A. Kłobukowski.*

Sekretarz *Z. Wasilewski.*

*Warszawa, 24 maja 1897 roku.*

Wezwanie to obiegło z szybkością nadzwyczajną ogół polski. Zewsząd, ze wszystkich dzielnic kraju naszego, nadsyłano ofiary; lud miejski i wiejski, bogaci i ubodzy, starzy i dzieci, słowem cały naród wziął udział w złożeniu sumy potrzebnej na pomnik. W ciągu niespełna trzech miesięcy kwota ogólna sum napływających przewyższyła o 40 tysięcy rubli cyfrę określoną — dwakroć sto tysięcy — i gdyby nie zamknięto listy, osiągnęłaby niewątpliwie rozmiarów niezwykłych.

14 lipca 1897 roku komitet ogłosił co następuje:

«Komitet budowy pomnika zawiadamia, że w dniu dzisiejszym składki na pomnik doszły do wysokości dwóch kroć stu tysięcy rubli, t. j. sumy, przez inicjatorów projektu za dostateczną uznanej, a przez władzę dozwolonej, i, że przeto komitet listę składek na ten cel zamyka.

Wyrażając w odezwie, wzywającej do składek, nadzieję, że «ofiarność ogółu będzie nietylko hojną, lecz i powszech-



na,» wiedzieliśmy z góry, że suma powyższa z łatwością się zbierze. Rzeczywistość jednak przeszła oczekiwania wszystkich, którzy w składaniu tej czci genjuszowi narodowemu szukali odpowiedzi na pytanie, czy ogół nasz umie czczyć swoich wielkich. Od daty naszego wezwania do składek ogół polski złożył całkowitą sumę w ciągu niespełna dwóch miesięcy.

Pierwsza więc część zadania spełniona.

Mamy też wiarę, że i widomy znak tego powszechnego hołdu, pomnik z granitu i bronzu, nie zawiedzie oczekiwań społeczeństwa. Komitet, bacznie licząc się z warunkami, w których działa, oraz ze środkami, któremi rozporządza, niczego nie pominie, aby godnie odpowiedzieć przyjętym na siebie obowiązkom.

O postępach swej działalności, mianowicie o faktach dokonanych i rezultatach osiągniętych, komitet nieomieszką zdawać sprawy publiczności.

*Warszawa, d. 14-go lipca r. 1897-go.*

*Za przewodniczącego A. Kłobukowski.*

*Członek-sekretarz komitetu Z. Wasilewski.*

Najwięcej pieniędzy wpłynęło za pośrednictwem «Kuryera Warszawskiego,» a mianowicie 147,245 rubli 66 kop., za przeciąg 64 dni.

Na porządku dziennym pierwszych posiedzeń stała sprawa twórcy pomnika. Brak czasu nie pozwolił na ogłoszenie konkursu. Uchwalono więc wybierać pomiędzy dwoma znakomitymi rzeźbiarzami: Cypryanem Godebskim i Piusem Welońskim. Większością głosów powołano pierwszego.

Godebski niezwłocznie zabrał się do pracy i wkrótce nadesłał projekt, który po niewielkich zmianach komitet zatwierdził

w dniu 24 lipca 1897 r. Pracę całą artysta ukończył w ciągu niespełna roku.

Z wyborem placu także załatwiono się szybko. Wybrano skwer na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost ulicy Trębackiej, obok kościoła Karmelitów.

W tym samym czasie, komitet wezwał komisję artystyczną, składającą się z następujących osób: Adam Badowski, Józef Dziekoński, Miłosz Kotarbiński, Władysław Marconi, Julian Maszyński, Leopold Wasilkowski i Jan Woydyga.

Robotami technicznymi kierowali pp. budowniczowie: Józef Dziekoński i Władysław Markoni, którzy wespół z dr. Karolem Bennim tworzyli komisję wykonawczą.

Całe podwaliny pomnika: taras i schody wykuto z granitu krajowego; dostarczyły go kopalnie p. Szczeniawskiego z Gniewania na Podolu. Cokół granitowy nadesłała włoska kopalnia Innocentego Pirovano pod Medjolanem. Figurę i ozdoby górne odlano z brązu florenckiego w zakładzie Filipa Lippi w Pistoii. Ozdoby dolne z brązu wykonała warszawska pracownia G. Łopieńskiego.

Roboty ciesielskie, rusztowanie i urządzenie zasłony płóciennej, okrywającej do ostatniej chwili pomnik, wykonał p. Bevense.

Roboty kamieniarskie uskuteczniła firma J. Norblin w Warszawie.

Roboty mularskie wykonał p. Czosnowski. Kratę żelazną kutą, zwracającą uwagę pięknym rysunkiem wykonała pracownia p. Zielezińskiego. Granit pod tę kratę przywieziono ze Śląska Pruskiego. Roboty kowalskie prowadził pan Kraetchmar. Przewiezieniem pomnika do Warszawy zajmowała się bezinteresownie firma Steinauer'a i Reichmana, w osobie ich przedstawiciela p. H. Kempieńskiego.

Składanie części granitowych kopalnia Innocentego Pirovano powierzyła włoschowi Józefowi Zactaria, zdolnemu robotnikowi, który, nawiasem mówiąc, przez ten czas nauczył się mówić po polsku.



Robotami w ogóle kierowali budowniczowie: Józef Dziekoński i Władysław Marconi, którzy do pomocy wezwali budowniczego Franciszka Lilpopa, wychowanka ryskiego politechnicznego instytutu.

Zawdzięczając Najwyższemu zezwoleniu, wyjednanemu przez J. O. księcia Imerytyńskiego, dzięki sprężystości komitetu, dzięki ofiarodawcy i dzięki twórcy pomnika mamy w Warszawie dzieło sztuki, dzieło godne wielkiego poety.

*Br. Brz.*



## ODSŁONIECIE POMNIKA

(z rysunkami odsłonięcia).



24 grudnia bardzo wcześnie od samego rana tłumy napływały ze wszech stron na plac pomnikowy. Znam takich, którzy całą noc nie spali i o godz. 5-ej byli już na miejscu.

Przed 9-ą stanąłem przed pomnikiem od strony ulicy Trębackiej. Jak okiem sięgnąć dokoła — głowa przy głowie. Okna domów okolicznych zapełnione były widzami. Balkony, zdawało się, że lada chwila zerwą się i runą od ciężaru osób, na nich znajdujących się. Z jakim naprężonym spokojem, wśród ciszy uroczystej oczekiwała publiczność chwili rozpoczęcia obchodu, nie sposób opisać. Stojący obok siebie porozumiewali się szeptem, a najdrobniejszy szczegół nie uszedł ich uwagi: to pokazywano sobie pochyloną, siwą postać Adama Pługa, idącego naokoło pomnika tuż za sztachetami, to jeden drugiego pytał czy widzi Henryka Sienkiewicza, ktoś rzucił pytanie czy jest wśród członków komitetu Eliza Orzeszkowa. «Coś Prusa nie widać?» rozległ się czyjś głos przytłumiony; inny znów oznajmiał sąsiadowi o przy-